GAZETA LWOWSKA.

Sobota — Nᵒʳ. 53. — 6. maja 1837.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiédnia. —

C. K. nadworna komisyja nauk, profesora humaniorów, Józefa Hoffmann, na własne jego żądanie, przeniosła z Tarnowskiego do Przemyskiego gimnazyjum w tymże samym charakterze; profesora zaś gramatykalnego, Eustachego Prokopczyc, z Bochni do Tarnowa w charakterze profesora humaniorów.

Dokończenie przerwanych we Wtorkowéj Gazecie naszéj odmian, zaszłych w c. k. wojsku:

Majorami zostali kapitanowie i rotmistrze: Adolf Schütte, z pułku piechoty Cesarza Nr. 1, w pułku piechoty hr. Rothkirch Nr. 12; Antoni Dossen, z pułku piech. hr. Hoehenegg Nr. 20, w pułku piech. hr. Rothkirch Nr. 12; Andrzéj Potornyay de Pottornya, z pułku piechoty barona Gollner Nr. 48, w pułku piech. Arcyksięcia Karola Nr. 3; Antoni Herzinger, z pułku piechoty barona Trapp Nr. 25, w pułku piech. cesarza Alexandra Nr. 2; Maxymilian hr. Bylandt, z pułku piech. Arcyksięcia Karola Nr. 3, w pułku piech. hr. Mazzuchelli Nr. 10; Jan hr. Corronini, z pułku piech. księcia Hohenlohe-Langenburg Nr. 17, szambelan służbowy przy JCMości Arcyksięciu Karolu, w pułku piech. barona Wacquant Nr. 62, na swojéj posadzie; Walenty baron Wodnyansky, z pułku lekkiéj jazdy Cesarza Nr. 1, w pułku lekkiéj jazdy Schnellera Nr. 5; Lazarz de Meszaros, z pułku huzarów księcia Reuss N. 7, w pułku huzarów króla Sardynii Nr. 5; Jan Mayer, z pułku piech. barona Wallet Nr. 41, Alfred hr. Paar, z pułku huzarów cesarza Mikołaja Nr. 9 i Wacław baron Schirnding, z pułku dragonów króla Bawarskiego Nr. 2, wszyscy trzej w pułku; wreszcie Franciszek Forsthuber, z pułku piechoty barona Prohaski Nr. 7, został majorem placu w Palma-nuova.

Pensyjonowanymi zostali:

Jenerałowie majorowie: Robert baron de Swinburne, komendant miasta Medyjolanu, z charakterem feldmarszał-lejtnanta; Józef baron Menninger de Menningen i Władysław hrabia Haller de Hallerstein.

Pułkownicy: Józef kawaler Schmidl de Seeberg, z pułku kirassyjerów Arcyksięcia Franciszka Nr. 2 i Jan baron D'Esquille, z pułku piech. kawalera de Luxem Nr. 27, z charakterem jenerałów majorów; Maciéj Kukletta, z pułku huzarów cesarza Mikołaja Nr. 9 i Konrad Sonnemanns de Dreyreiss, z 2go banatskiego pogranicznego pułku piechoty Nr. 11.

Podpułkownicy: Bruno kawaler Montluisant, z pułku piechoty hr. Rothkirch Nr. 12, w charakterze pułkownika; Karol baron Zedlitz, z pułku piechoty hr. Mazzuchelli Nr. 10 i Fryderyk de Closius, z pułku piech. hr. Leiningen N. 31.

Majorowie: Ignacy de Igalffy, z pułku piech. barona Wallet Nr. 41, z charakterem podpułkownika; Franciszek kawaler Lueger de Thurnfeld, z pułku piech. Arcyksięcia Ludwika N. 8 i Franciszek Smagalski, z pułku piechoty hr. Rothkirch Nr. 12; wreszcie kapitan: Emanuel Seyderich, z korpusu inżenierów, w charakterze majora.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Zjednoczone Stany Ameryki północnéj.

Północno-amerykańskie dzienniki z połowy marca piszą: Za zgodném porozumieniem się ze senatem, prezydent Stanów Zjednoczonych Van Buren mianował: sekretarzem wojny: Joela R. Prinsett; posłem do Berlina: Henryka Wheaton; pełnomocnikiem do Bruxelli: Wilhelma H. Haywood; nakoniec pełnomocnikiem do rzeczypospolitéj Texas: Alec Labranche. Ostatniém tém mianowaniem, niepodległość Texas uznaną została. — P. Bell z Tennessee w izbie reprezentantów utrzymał się ze swoją poprawką do bilu o zaprowadzeniu warowni, która jest: aby przewyżka w skarbie z 1. stycznia 1838 stosownie do ustawy z roku przeszłego znowu między państwa podzieloną była; jakoż jest nadzieja, iż senat zgodzi się na tę ważną uchwałę.

Portugalija.

Diario di Governo z d. 30. marca zawiéra następujący artykuł: »Na wyraźny rozkaz jego król. mości, i razem jako prawdę, mam tę przyjemność donieść publiczności, iż jéj król. mość

)(

tak przyszła do zdrowia, iż zwykłym swoim zatrudnieniom znowuby się oddawać mogła, gdyby delikatny jéj stan, który się z każdym dniem rozwija, nie zmuszał ją do koniecznego przestrzegania największych ostrożności, mianowicie gdy chłodne powietrze i grypa panująca teraz łatwoby powtórnéj słabości nabawić ją mogły. W pałacu Necessidades d. 30. marca 1837. Baron d'Almeida, lekarz królowéj.«

Dzienniki francuzkie piszą z Lizbony pod d. 5. kwietnia (przez Hiszpaniję): Wczoraj jako na ośmnastym dniu urodzin królowéj było wielkie zgromadzenie u dworu. Gwardyja narodowa lizbońska z 8000 ludzi złożona, przeciągała przed pałacem. Sama królowa, choć dopiéro przychodząca do zdrowia, pokazała się ludowi, jednak nie była na operze.

Hiszpanija.

Listy z Madrytu z dnia 12. kwietnia donoszą: Rozprawy nad projektem do konstytucyi ciągle się toczą; już art. 15ty, który postanawia, aby król senatorów wybiérał z kandydatów podanych sobie od ludu, został dnia wczorajszego większością 47 głosów przeciw 32 przyjęty. Nie wielu tylko deputowanych przeciw temu powstało, aby zapewnić tronowi wyłączne prawo mianowania; lecz i ci musieli zamilknąć, widząc, iż sama korona zrzeka się swego prawa, i swym przyjaciołom nakazuje milczenie.

Wypadki w Saragossie już 12go doszły do Madrytu; — obawiano się tam, aby te sceny nie były tylko hasłem do czegoś podobnego w Barcelonie, Walencyi, Maladze, Kadyxie i t. p., jeżeliby wojsko konstytucyjne ciągle ponosiło klęski.

Na teatrze wojny w północnéj Hiszpanii wszystko idzie po dawnemu. Don Carlos, który podług gazety w Onate zupełnie przyszedł do zdrowia, d. 14. znajdował się jeszcze w Estelli, a główna kwatéra infanta Don Sebastian była d. 15. w Tolozie; załogi w Irun i Fuentarabii zastąpione zostały przez batalijony biskajskie. O dalszych wypadkach w Saragossie nic nie wiadomo bliższego. Listy prywatne ze wschodnich prowincyj Hiszpanii mówią o bardzo wielkiém poruszeniu umysłów, które się wszędzie objawia, i wielkiego powstania obawiać się każe. Takie rozruchy zwykle w ten czas zdarzają się, kiedy karliści zagrażające czynią postępy, a krystynistowscy jenerałowie cicho siedzą. W Walencyi chcą utworzyć korpus ochotników i mieć młodych jenerałów na czele; w Alicante złożono z posady dotychczasową zwierzchność wojskową; w Barcelonie toż samo się dzieje. — W liście z Perpignan z d. 17. kwietnia tak stoi: »Z Walencyi mamy wiadomości do d. 13. Co raz większy panuje tam bezrząd. W prowincyi istnieje pięć organizowanych, niepodległych korpusów ochotników, nad którémi objął dowództwo, gdy jenerał Lorenzo przyjąć go nie chciał, jakiś młody człowiek. Te nieutrzymane w karności oddziały dopuszczają się wszelkiéj swawoli. — W Alicante najwyższe zwierzchności wojskowe zastąpione są przez inne wybrane ze stronnictwa ruchu. Karliści są panami niebronionego kraju. Dywizyje Nagueras i Alvarez, które otrzymały rozkaz pospiesznémi pochodami powrócić do Kastylii i niższéj Arragonii, opuściły d. 11. Segorbe, zagrożoną od nieprzyjaciół. — W Barcelonie na 15. obawiano się poruszeń wichrzycieli. Wszędzie poprzybijano i rozrzucano pisma podniecające do powstania. Zwierzchność kazała nabić działa zatoczone na głównych placach i miejscach przechadzki.«

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Na posiedzeniu izby niższéj dnia 19. kwietnia ciągnęły się rozprawy nad mocyją sir Henryka Hardinge przeciw dalszemu miészaniu się Anglii do teraźniejszéj wojny hiszpańskiéj; a gdy pp. W. B. Baring, Roebuck, kapitan Boldero, sir W. Follett i sir Robert Peel mówili za wnioskiem, a pp: Otway Cave, Cutlar Fergusson, Villiers, Lord Palmerston i lord J. Russell przeciw wnioskowi, około 4. godziny rano przystąpiono do głosowania, z którego wypadło, iż mocyja większością 278 głosów przeciw 242, a zatém większością 36 głosów odrzucona została.

W izbie wyższéj nic jeszcze nie przedsięwzięto ważnego; dnia 18. wieczór bile mutiny dla wojska i marynarki po raz trzeci odczytano, wniesiono wiele petycyj za i przeciw podatkom kościelnym, i bezskutecznie rozprawiano o stylu budowy nowego parlamentowego gmachu.

Jéj król. m. królowa dostała mocnego kaszlu, z tego zatém powodu księżniczka Augusta na mających się odbywać *Drawing-room* miejsce jéj k. mość zastępywać będzie.

Liwerpolska deputacyja jak nie mogła wskórać żadnéj pomocy u banku, tak teraz doznała zupełnego odmówienia od kanclérza izby skarbowéj.

Globe donosi, że wielka liczba wexlów, która przez ostatni okręt parowy dla pokrycia długu do londyńskich i liwerpolskich domów handlowych nadeszła z Ameryki, nie została przyjętą w obu tych miastach, przez co przesilenie się pieniężne wzniecilo jeszcze większą obawę. W Liwerpolu dom Buchmana i spółki zbankrutował.

W Hereford i sąsiednich hrabstwach wielu wieśniaków karmiło swoje trzody owiec z niedostatku

trawy, owsem. Przez ciągłe mrozy, śniegi i przeszłoroczny lichy zbiór zboża, w okolicy téj mnóstwo owiec wyginęło.

Francyja.

Dnia 4. kwietnia po południu król i książę następca tronu przyjmowali deputacyję od obu izb, które miały sobie polecono zanieść życzenia z powodu mającego nastąpić ożenienia się księcia.

Journal des Debats wstawia się za wychodźcami polskimi, przypominając prezydentowi rady, iż już od dwóch miesięcy izba deputowanych proźbę podaną przez wychodźców przeciw zmniejszeniu wsparcia, do niego odesłała, i że do tego czasu nic nie postanowiono w téj mierze.

Izba deputowanych mianowała na dniu 20. t. m. w swoich biórach komissyję, która ma się zająć roztrząśnieniem projektu do ustawy względem dotacyi księcia Orleanu, rachując od dnia jego ślubu. Członkami téj komissyi są pp. baron de Schoonen, d'Harcourt, Odier, Cunin Gridaine, Jacques Lefebvre, Vivien, Gaillard de Kerbertin, Amilhou i Dupin. Komissyja natychmiast przystąpiła do dzieła, a raport już nazajutrz miał być wygotowanym. Słychać, że komissyja ma zamiar dotacyję królewica, która podług art. 20. ustawy z dnia 2. marca 1832 r. o liście cywilnéj, dotąd tylko milijon wynosiła, na dwa milijony podnieść, przytém uchwalić dla przyszłéj małżonki królewica oprawy wdowiéj 300,000 fr. rocznie, i oprócz tego dać jéj raz na zawsze milijon fr. na szpilki.

Na posiedzeniu izby deputowanych w d. 20. i 21. kwietnia najwięcéj zabrały wzajemne obwinienia marszałka Clauzel i pana Baude, który z polecenia rządu był w Algierze. P. Rancé bronił wojennego, a p. Baude spokojnego systematu. P. Ducos wnosił, aby całkiem odstąpić Algieru. P. Baude dnia 20go szczególniéj powstawał na postępowanie marszałka w Tlemsen i Konstantynie, przeciw czemu marszałek dnia 21. w znany sposób się bronił. Najmocniejszy cios na tém posiedzeniu zadał marszałkowi hr. Molé, a to ogłaszając w obec izby dawne oświadczenie marszałka, który mówił: iż jego siły bojowe i inne środki zupełnie są wystarczającemi na wyprawę przeciw Konstantynie, i że pora roku jest najpomyślniejszą; nadto sam marszlek zrobił propozycyję, aby książę Nemours przybył do armii. To zeznanie obala najgłówniejsze punkty obrony marszałka. Mowa hr. Molé, który nie chciał przyjąć pomocy ultra-doktrynerskiego hrabi Jaubert, nazywając ją niebezpieczną, dała powód do krótkiego między nimi przemówienia się, przyczém i śmieszkowie byli na stronie Jauberta. — Poczém pp. Baude i Molé po kilkakroć wstępowali jeszcze na mównicę.

W dalszym ciągu posiedzenia w d. 20. p. Salverte żądał, aby mu izba wyznaczyła dzień jeden, gdzieby mógł podać interpelacyję do ministrów o systemacie nowego gabinetu. Hr. Molé oświadczył, iż ministrowie gotowi są odpowiedzieć na wszelką interpelacyję, jednakże mniema, iż w czasie rozpraw nad tajemnym funduszem najlepsza będzie ku temu pora. Pan Salverte obstał przy swoim wniosku, poczém zaczęto nad nim głosować i odrzucono go.

Na posiedzeniu dnia 21. z dziennego porządku przystąpiono do pojedyńczych artykułów projektu do ustawy o dodatkowym kredycie dla Algieru. P. Thiers w szérokiéj mowie, w któréj znowu zaczepił rozprawy o Konstantynie i marszałku Clauzel, bronił w téj mierze postępowanie gabinetu z d. 22. lutego, a tém samém lubo nie wprost, bronił i marszałka; p. Piscatory wystąpił przeciw niemu. P. Thiers odpowiedział na nowo. Jeżeli kto chce wchodzić w traktaty i system pokoju utrzymać, ten powinien zwycięztwo wprzódy mieć na swojéj stronie, i raz zaczętą wojnę ukończyć; w ten sposób ministeryjum z 22. lutego rozumiało to zadanie, lecz wojnę już gotową zastało.

Dnia 1. kwietnia w izbie parów rozpoczęły się rozprawy względem Meuniera i jego współwinowajców. O pół do 12. drzwi się otwarły i w pół godziny późniéj wprowadzono obwinionych. Wszyscy dobrze są ubrani, najstaranniéj zaś i w białéj bieliźnie Lavaux. Powiérzchowność najmniéj uderzająca jest Meuniera, którego twarz okazuje umysł więcéj przyćmiony, niż dziki. Lacaze zdaje się więcéj być wzruszonym niż jego dwaj współobwinieni. Przed imienném odczytaniem listy, prezydent wymienia nazwiska dziewięciu parów, którzy od posiedzenia wymówili się słabością. W liczbie tych znajdowali się: Marszałek Gerard, Duchatel i książę Reggio. Około czterdziestu innych parów nie odpowiada na wywołanie nazwisk, w téj liczbie byli: pp. Molé, Barthe, Montebello, Tallejrand, Bernard, Pelet de la Lozére, Maison i t. d. Prezydent zadaje obwinionym zwykłe pytania o wieku, miejscu urodzenia, stanie i t. d. Meunier odpowiada bez wszelkiéj przesady. Ma lat 23, Lavaux 27, Lacaze 22. — Prezydent: Czy obrońcy wpanów są obecni? PP. Delangle, Chaix d'Estange i Ledru Rollin powstają. Na ławie urzędników stanu znajdują się pp. Frank Carré, Plougoulm i Eugenijusz Persil. Pisarz sądowy (Greffier) odczytuje akt oskarzenia i uchwałę, że sprawa do sądu parów należy. Poczém wezwano świadków: jest 31 obwiniających, 22 zdejmujących winę świadków, z tych 13 za Lavaux,

9 za Lacazem. Prezydent przystępuje do wysłuchania Meuniera. Zbrodnię swoją wyznaje ón bez ogrodki; popełnił ją z nienawiści ku domowi Burbonów i Orleanów, którąto nienawiścią napoił się z dziennika *Reformateur* i innych dzienników nieprzyjaźnych dzisiejszemu rządowi. Opowiada o rzucaniu losów i o innych szczegółach to samo, co już znane z aktu oskarzenia. To tylko dodaje, iż go nikt nie pobudzał do popełnienia zbrodni; jest ón takiéj natury, iż raz dawszy słowo, musi go koniecznie dotrzymać. Nigdy nie należał do żadnego tajemnego towarzystwa, i nawet nie wié o tém, czy Lavaux i Lacaze do czegoś podobnego należeli. — Poczém wysłuchiwano Lavaux, co króciéj jeszcze trwało, niż z Meunierem. Nawet z Lacazem prezydent o pół do 4téj skończył. Obadwaj zapiérają się wszelkiego należenia do winy. — Potém przystąpiono do wysłuchania świadków.

Uważano, iż król, gdy dnia 20. kwietnia jechał do Wersalu, znowu się nie trzymał środków ostrożności, zaprowadzonych na nowo i często przez okno od karéty kłaniał się.

Pan Azevedo mianowany dyrektorem policyi w ministerstwie spraw wewnętrznych przez poprzedzające ministeryjum, teraz podał o swoje uwolnienie.

Dnia 11. kwietnia kilku cherburskich rybaków widziało na kanale (la Manche) wieloryba największego rodzaju. Mieszkaniec ten stref polarnych może dla niezwykłego zimna, jakie tu u nas panuje, przeniósł się z tamtąd.

Belgija.

Długość zaprojektowanéj belgijskiéj kolei żelaznéj wynosi 115 *lieues* (69 mil jeograf). Na d. 1. maja 1834 była ustawa wydana w téj mierze; w rok późniéj 5 1/2 *lieues* było skończonych, w drugim roku zrobiono 6 *lieues*, razem 11 *lieues* czyli 6 3/5 mili z Bruxelli do Antwerpii, na 1. stycznia tego roku kolej z Mechlina do Dendermondy była gotową (7 *lieues*) a do września mają zrobić 18 *lieues*, w przyszłém zaś roku wszystkie koleje ukończone zostaną. Koszta podane są na 60 milijonów, w przecięciu 520,000 fr. na jednę *lieue*. — W skutek nadzwyczajnego pomnożenia się liczby podróżnych, która między Bruxellą a Antwerpiją z 75,000 podniosła się na 1 milijon, uważać teraz można, iż kapitał wkładowy przyniósł więcéj niż 15 od sta procentu; do tego jeszcze przyjdzie transport towarów.

Rossyja.

Journal d'Odessa z d. 15. (27.) kwietnia pisze: P. Andrzej Adolf Challaye otrzymał swoje *exequatur* w charakterze konzula Francyi w Odessie.

Podczas gdy na zachodzie i południu Europy wiosna nastała z mrozami, które wzniecają największą obawę rolników, tedy my przeciwnie używamy tu pogody sprzyjającéj płodom ziemnym i spodziewamy się najpiękniejszych zbiorów.

W skutek porozumienia się ministerstwa finansów ces. ross. z administracyją w Królestwie Polskiem, komorze celnéj w Szeltkowie nadano prawo, zacząwszy od 15. marca 1837 przez lat dwa, wyroby państwa rossyjskiego i królestwa polskiego, a to ze wszystkich trzech klas, po złożeniu świadectw o ich pochodzeniu, i podług ustanowionego porządku, z cesarstwa rossyiskiego do Polski i na przemian, przewozić.

Grecyja.

Listy z Aten z d. 6go kwietnia donoszą, iż trzęsienie ziemi, które d. 20. marca na Hydrze i wielu innych greckich wyspach wielkie poczyniło zniszczenia, dało się uczuć w Atenach, i od tego czasu powtarzało się prawie codzień. W Hydrze czterdzieści kilka największych domów zawaliło się przez trzęsienie, a około tysiąc dwieście mniéj więcéj zostało uszkodzonych. Trzęsienie to ile się zdaje, poczęło się od wulkanicznego półwyspu Methana, około Epidauru, a znaczne zrządziwszy szkody w Poros i Spezzia okropną trwogą wszystek lud napełniło. J. k. mość król posłał ze skarbu państwa summę 15,000 drachm na piérwsze potrzeby mieszkańców do Hydry, a dwór oprócz tego zaczął na ten cel zbiérać składkę.

Turcyja.

— Z *Konstantynopola d.* 14. *marca.* —

W piérwszych dniach b. m. było liczne zgromadzenie u patryjarchy greckiego, gdzie odczytano sułtański hatyszeryf, na mocy którego grób Chrystusa w Jerozolimie, zostaje oddany wyłącznie chrześcijanom greckim; dozwolono im oraz tamże kościół budować. Ten akt sprawił w całém zgromadzeniu wielką radość, zwłaszcza, że wieloliczne od niepamiętnych czasów starania w téj mierze, były zawsze bezowocne. (*G.K.*)

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyj prywatnych.)

Wiédeń d. 30. *kwietnia* 1837. *a*) Na targu czwartkowym d. 27. b. m. było do 350 wołów węgierskich, po większéj części dobréj jakości, zaś nic nie przygnano ze średniéj Austryi. Płacono cetnar po 37 zr. do 39 zr. 30 kr. w. w. i wszystko sprzedano.

b) Zakontraktowanie piątkowe z d. 28. b. m. przez handlarzy z rzeźnikami stanęło po 37 do 38 zr. w. wołów galicyjskich, zaś węgierskich po 37 zr. do 39 zr. 30 kr. w. w.

c) Podług oświadczeń panów z Ołomuńca przybyłych, jako to pp. Józefa Bogdanowicza i Jana Teodorowicza, targ ostatni w Ołomuńcu nie był dla sprzedających pomyślny; od obudwóch dopiéro za Olomuńcem na wagę kupiono. Piérwszego woły są z dóbr pana Grzegorza Romaszkana, za które Steinbach pod d. 3. marca dawał na wszystkie transporta za cetnar po 38 zr. w. w. z 2 procentem, lecz prosił o odpowiedź w celu wysłania zadatku i kierunku swego, ile że ilość do kupienia mu oświadczona 1200 sztuk wynosiła. Nie otrzymał żadnéj odpowiedzi, a piérwszy transport z 200 wołów składający się, sprzedano Trandlerowi po 37 zr. 30 kr. w. w. z 2 procentem. — P. Jan Teodorowicz sprzedał 260 sztuk Trandlerowi i Steinbachowi cetnar po 37 zr. w. w. z 2 procentem, starozakonny Schlemel z Radomyśla, tymże 220 sztuk po 37 zr. z 2 procentem. Wzmiankowane woły, razem licząc 680 sztuk, wraz z mniejszemi partyjami do 160 wołów, tudzież 260 wołów przez hr. Stanisława Skarbka sprzedane, staną częścią dziś, częścią jutro pod Wiédniem w Agramie.

Przyczyny nieodpowiednéj ceny nie możemy pokładać w odstawach z Węgier i średniéj Austryi, wszak tam tak wielkiego nié ma zapasu; lecz chwilowo może wypada szukać w sprzedaży wołów zawsze tu jak bywało sławnych p. hr. Skarbka, i w ilości wielkiéj razem do Ołomuńca z Galicyi nagnanych; nareszcie, iż Praga wraz z Czechami mało w Ołomuńcu kupuje.

d) Sprzedaż wołów hrabiego Skarbka miała wpływ na następne, dopiéro pod *c*) wytknięte sprzedaże; pomimo tego jednak sądzimy, iż jeżeli zbytna ilość wołów razem do Ołomuńca nie będzie spędzoną, to cena w tym miesiącu w handlu hurtowym podskoczyć musi i może dójdzie do 39 zr., 39 zr. 30 kr., a nawet i do 40 zr. w. w.; zapasu bowiem wielkiego już nié ma ani w Węgrzech, ani w średniéj Austryi, jarmarki w Węgrzech jeszcze nie zaraz nastąpią, a gdy i handlarze nie są nader zaopatrzeni, a oprócz wołów pod *a*) węgierskich w ilości do 350 sztuk, wraz z galicyjskiemi pod *c*) w ilości 1100 sztuk, nic nie przypędzono, taksa funta mięsa tutaj ta sama zapewne na ten miesiąc utrzyma się; przeto wszelkie jest podobieństwo, iż cena w handlu hurtowym już w następny piątek podskoczy.

e) Z wołów pod *c*) wzmiankowanych, podług zdania handlarzy, najlepszéj jakości mają być z dóbr pana Romaszkana.

f) Woły pana barona Konopki sztuk 200 są dziś w Agramie i jeszcze nie sprzedane.

Doniesienia nadeszłe z Cambrai z d. 17. kw. głoszą, iż fabryki płócien zagrożone są tam upadkiem, albowiem teraz wszystek len z Niemiec do Anglii idzie, aby obrócony na przędzę nazad wracał po bardzo podwyższonéj cenie. Wyborna angielska przędzalnia wydająca tak cienką i równą przędzę, (a już kilka takich machin w Würtemberskiém się znajduje,) wydaje daleko doskonalszą nić niż przędzenie ręczne. Tylko przez powszechne rozszérzenie machin do przędzenia, lniana przędza nie tylko będzie piękniejszą, ale i z czasem coraz tańszą, a tym sposobem płótna będą szły z tkaninami bawełnianemi, w zawód co do ceny. — W takim przypadku w Europie więcéj będą używać płócien a mniéj materyj bawełnianych, podobnież jak od chwili zaprowadzenia przędzalń do wełny, daleko i tańsze i piękniejsze wyroby wełniane fabrykują i sprzedają niż wprzódy, gdy owczą wełnę przędzono tylko w rękach. Przeto też mniéj bawełny sprowadzać zaczną z innych części świata, a oszczędzony pieniądz daleko pożyteczniéj obrócony zostanie na niegdyś tak kwitnącą uprawę lnu, i na robienie płótna, jak tego mamy już przykład na chowie owiec i na wyrobach wełnianych, i niemniéj też na chowie jedwabnic i tkaninach jedwabnych. Płótno, wełna z owiec, i jedwab w nie bardzo odległym czasie bogatych dostarczą źródeł, aby łącznie z robieniem cukru z buraków, zapobiedz skutkom wieloletniego wypływu pieniędzy na niepotrzebne cudzoziemskie artykuły, i aby szerzącemu się ubóstwu na stałym lądzie skutecznie zaradzić.

G a z e t a h a n d l o w a p r u s k a donosi z Warszawy, z końcem marca, następujące wiadomości handlowe:

W handlu w e ł n ą bardzo oziębłe idzie. Z dawnéj strzyży zbyt mało kupują, a na owcach przez cały rok nic nie kupiono. Przeto codzień spadają ceny i wielu jest w téj obawie, że może zniżą się aż do stanowisk z r. 1825 lub 1834. Lubo nie chcemy się jeszcze lękać, ażeby wełna spadła obecnie do cen z r. 1825, jeśli jakie szczególne przesilenia w interesach pieniężnych nie zajdą, to jest bynajmniéj niepodobieństwem do prawdy, żeby zniżyła się do cen, na jakich stanęła r. 1834. Nie podpada wątpliwości, iż Anglija wełną zagraniczą bezprzykładnie zarzuconą została. Już raz wspominaliśmy dawniéj, że zagranicznéj wełny zużywa rocznie około 90,000 wantuchów. Od r. 1834 zużycie to, przez wzrost nadzwyczajny rękodzielni wełnianych, znacznie

jeszcze powiększyło się. Położmy, że wzrosło o trzecią część, w tedy zużycie wełny zagraniczniéj w Anglii, biorąc wszakże najwyższą ilość, wynosićby mogło rocznie 120,000 wantuchów. Ale niestety w ciągu r. 1836 przywieziono do Anglii wełny zagranicznéj 208,336 wantuchów, to jest o 80,000 wantuchów więcéj, jak zużyć jest w stanie, czyli o dwie trzecie części ogółu. Jeźli pomyślimy z resztą, że od dawna już panuje zatamowanie w rękodzielniczych wyrobach z wełny, że przez to potrzebowanie wełny znacznie się pomniejszyło, że prawie już od czterech miesięcy handel w ogóle bardzo leniwo idzie, przez bezprzykładny prawie w trwaniu swojém brak pieniędzy, że to bardziéj jeszcze czuć się daje w handlu wełną, ponieważ upadek kilku dawnych wielce poważanych fabrykantów sukna kredyt handlujących tym artykułem mocno zachwiał; łatwo więc bez dalszych wyszczególnień można powziąć wyobrażenie o smutnym stanie angielskich targów na wełnę, i wynikających z tąd szeroko rozgałęzionych skutków. Jeszcze przed dwoma miesiącami wełna do czesania trzymała się cokolwiek w lepszéj cenie, lecz od tego czasu i ta podzieliła zupełnie los innych gatunków wełny. Z Hamburga, gdzie także, jak w Berlinie, wielkie w stosunku zapasy wełny nagromadzono, pisano nie dawno: że nawet przewidzieć nie podobna, do jakiego punktu sprzedający wełnę wżądaniach swoich spuścić będą musieli, by tylko mieć odbyt na swój towar. — To prawda, że w Niemczech i Niederlandach rękodzielnie wyrobów z wełny nie są także w stanie kwitnącym. Niederlandzkie i sąsiednie z niemi niemieckie fabryki, mają szczególniéj odbyt do Włoch i do Lewantu. W piérwszych krajach cholera ze swojemi skutkami zamknięcia granic, a w ostatnim morowa zaraza utrudniły nader ten handel, do czego przyczynił się także wpływ powszechnego braku pieniędzy.

Zły stan handlu wełną mniéj tą razą, w porównaniu z r. 1834, dotknie kupujących wełnę, a więcéj producentów, co działać będzie także na tém większe spadnięcie cen wełny. Wón-czas znaczną, a może najznaczniejszą część wełny zakupili handlarze po wysokich cenach na owcach i wszyscy kupczący wełną, z małemi tylko wyjątkami, należeli do téj spekulacyi. Interes ich zatém wymagał przejść wtedy na stronę producentów i ile możności utrzymać ceny przeciw uciśnionym przez to fabrykantom i nie zaopatrzonym jeszcze handlarzom wełną. Lubo te usiłowania nie ze wszystkiem spadaniu cen przeszkodzić mogły, jednak je opóźniły przez włożone w to nader znaczne kapitały i czynione operacyje. Przeciwnie w bieżącym roku handlarze wełną mało tylko zakupili na owcach, będą zatém, łącznie z fabrykantami, ze wszystkich sił wpływać na spadanie cen. Ponieważ właściciele dóbr właśnie w czasie targów na wełnę, mają główne termina płacenia, a mniéj posiadają środków do dostania pieniędzy, których brak w tym tak ubogim w pieniądze czasie, wnioskując z opłacanych procentów, w roku bieżącym nadzwyczaj znacznym będzie, zdaje się przeto, iż producenci po większéj części zmuszonymi zostaną i na najmniejszych poprzestać cenach. Łatwo być może, iż ceny te staną wtedy w ogóle niżéj swojéj produkcyjnej wartości i na takim punkcie, który o tyle będzie niższym od wzmiankowanéj wartości, o ile był wyższym od niéj w roku upłynionym. Przy teraźniejszym bowiem duchu spekulacyjnym, to prędko powtarzające się chwianie po między najwyższemi i najniższemi cenami, jest rzeczą całkiem zwyczajną. Ale towar tak potrzebny nie może czas długi pozostać niżéj cen produkcyjnych. Do końca tego roku brak pieniędzy będzie bez wątpienia usuniony, a rękodzielnie i handel nowego dostaną życie. Tym końcem zużycie potrzebnych przez nie materyjałów pomnożyć się musi, co jak rzecz naturalna, nie będzie bez pomyślnego wpływu na ich ceny, a sądzimy, iż około tego czasu i co do wełny ponowionego wznoszenia się cen spodziéwać się należy.

(Dokończenie nastąpi.)

Wiadomość literacka.

Główne zdanie sprawy o powszechnéj wystawie wyrobów rękodzielniczych, odbytéj w Wiédniu w r. 1835, jest w języku niemieckim do sprzedania w wiédeńskiéj rządowéj drukarni, za 40 kr. m. k.

TEATR POLSKI.

W Poniedziałek: *Puszcza pod Hermansztadem*, dramat w 4ch aktach.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 18. Rozmaitości.)

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie.